didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 184**
Data wydania: grudzień 2024
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/sztuka-eksploracji

/ ROZMOWY O DOSTĘPNOŚCI

# Sztuka eksploracji

## Z Patrycją Jarosińską rozmawia Jakub Studziński

Pomysł wywiadu z niesłyszącą artystką Patrycją Jarosińską powstał w nawiązaniu do pytania Katarzyny Żeglickiej o to, czy niepełnosprawność jest kluczowa w działaniach artystycznych, czy trzeba o niej mówić. Patrycja nie podkreśla w swojej sztuce niepełnosprawności i nie przynależy do żadnej grupy artystek i artystów z niepełnosprawnością; rzadko mówi o tym, że jest niesłysząca. Dla niej liczy się praca i kompetencje, a język migowy jest po prostu językiem jak każdy inny – otwartym na eksplorację.

**Możesz na początek opowiedzieć o sobie w kilku zdaniach?**

Jestem pedagożką, aktorką, tancerką, osobą niesłyszącą, choreografką PJM (polskiego języka migowego). Pracuję jako wychowawczyni w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Młodzieży Niesłyszącej i Słabosłyszącej w Krakowie przy ulicy Grochowej 19. Prowadzę tam zajęcia teatralno-taneczne dla Głuchej młodzieży i inkluzywne warsztaty teatralno-ruchowe. Oprócz

tego brałam udział jako aktorka w spektaklach: *Kurtyna kobiet*, *Translacje*, *Siostrzeństwo*, *Wojna w niebie*, *PARALIPOMENA – dokąd zaprowadzi nas Mały Książę*. Uczestniczyłam w licznych rezydencjach artystycznych, m.in. podczas Festiwalu Dance Air w Hadze w ramach projektu Europe Beyond Access (Holandia), METAL Chauffeur's Cottage w Peterborough (Zjednoczone Królestwo), a także w laboratoriach takich jak „Taniec i niepełnosprawność – przekraczanie granic" organizowanym przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca w Bytomiu (w Teatrze Rozbark) i w Warszawie. Na koncie mam również udział aktorski w filmach *Pióra* i *Afonia*.

**W jaki sposób stałaś się artystką profesjonalną? Kiedy?**

To dosyć trudne pytanie. Uważam, że jeszcze nie mogę siebie nazywać profesjonalną artystką. Myślę, że potrzeba dłuższego procesu, żeby wykształcić w sobie to poczucie. Na razie pozwalam sobie na eksperymentowanie i odkrywanie swojego artystycznego ja.

**Zgadzasz się z tym, że *Wojna w niebie* (reż. Dominika Feiglewicz, Cricoteka, 2018), która otrzymała główną nagrodę w konkursie na najlepszy spektakl niezależny The Best Off (2019), organizowanym przez Fundację Teatr Nie-Taki, była punktem przełomowym w twojej karierze?**

Nie, nie myślę o tym w ten sposób. Spektakl *Wojna w niebie* był kolejnym wydarzeniem związanym ze sztuką, z teatrem. Sztuka teatralna towarzyszyła mi od najmłodszych lat. Gdyby zacząć wymieniać od początku, uzbierałoby się trochę. Zawsze poszukiwałam i będę poszukiwać różnych sposobów

dojścia do kultury. Nie musi to oznaczać kariery. Wystarczy, jeśli będę po prostu tworzyć, poszerzać horyzonty sceny i widowni dla osób g/Głuchych, słabosłyszących i słyszących. Będę łączyć dwa światy. To mi w zupełności wystarczy. Natomiast taniec jest mi jeszcze bliższy. Punktem przełomowym dla mnie była współpraca z Narodowym Instytutem Muzyki i Tańca (NIMiT). Dzięki niej miałam możliwość poznania instruktorek i instruktorów tańca, wiele od nich się nauczyłam. Ta współpraca popchnęła mnie do rozwijania się pod względem artystycznym – zostałam zaproszona przez Marca Brewa na rezydencję artystyczną w Holandii. To był dla mnie olbrzymi krok do przodu. Po dwutygodniowej rezydencji miałam tyle pomysłów i inspiracji, że zdecydowałam się skupić na tańcu. Dzięki temu mogłam spełnić swoje marzenia związane z występami artystycznymi.

**Jakie osoby artystyczne wywarły duże wpływy na twoją sztukę, na twoją perspektywę w działaniach artystycznych?**

Od najmłodszych lat podziwiałam taniec i teatr. Wszystko zaczęło się w Ośrodku dla Słabosłyszących w Szczecinie, tam zaszczepiło się we mnie pragnienie łączenia się ze sztuką, rozwijałam te umiejętności na każdym etapie kształcenia. Bardzo inspirują mnie zagraniczne teatry dla Głuchych (na przykład Manu w Norwegii), Fascynuje mnie język migowy jako mój własny język, chcę wykorzystywać go jako integralny element mojej sztuki, mojego tańca. Zaczęłam eksplorować ten obszar, gdy dorastałam. Staram się łączyć taniec i język migowy w sposób harmonijny. Inspirują mnie i na moją sztukę wpływają osoby choreograficzne pracujące z metodą świadomości ciała i improwizacją, takie jak Marc Brew, Pina Bausch, Rudolf Laban.

**Katarzyna Żeglicka w rozmowie z Izabelą Zawadzką i Barbarą Pasterak (*Jestem jak koń trojański*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2023 nr 178) określa się jako koń trojański o imieniu Token, który odsłania fałszywą inkluzywność w instytucjach kultury. Czy też stosujesz podobną technikę? Czy aspekty związane z inkluzywnością są dla ciebie ważne?**

Przytoczę tutaj sytuację, której doświadczyłam. Pewnego razu zostałam zaproszona na festiwal związany z tańcem jako prowadząca warsztaty. Dostałam informację, że organizatorzy zapewnią tłumaczenie PJM – to było dla mnie bardzo ważne. Zgodziłam się. Dzień przed warsztatami powiadomiono mnie, że organizatorzy pomylili terminy i nie byli w stanie załatwić dla mnie tłumacza PJM. W związku z tym musiałam odmówić. To nie była dla mnie komfortowa sytuacja. Od tego momentu sprawdzam taką możliwość w instytucjach kultury. Ważne jest dla mnie również to, aby instytucje kultury – jeśli zamierzają organizować wydarzenia dostępne dla osób g/Głuchych i słabosłyszących – robiły to razem z nimi. Nie z osobami słyszącymi, które reprezentują osoby g/Głuche, bo nie o to chodzi. Dzięki temu osoby g/Głuche i słabosłyszące mogą mieć poczucie, że są sprawcze i wysłuchane.

**Czy czujesz się artystką z niepełnosprawnością i czy myślisz, że należy o tym głośno mówić? Jak to jest twoim zdaniem?**

To kluczowe pytanie. Myślę, że nie chciałabym mówić o swojej niepełnosprawności. Realizuję swoje marzenia. Nie odgradzam się od rzeczywistości. Tworzę to, co chcę tworzyć. Kocham to, co robię. Poszerzam sztukę i kulturę dla osób g/Głuchych i słabosłyszących, chcę dać im

możliwość wzięcia w niej udziału, rozwoju, odbierania wartości i piękna sztuki. Nie definiuję siebie jako osoby z niepełnosprawnością. Nie pozwalam, by to określenie wpływało na moją twórczość i pasję. Może właśnie w tym tkwi piękno – w pokonywaniu barier i w prawdziwym byciu sobą na scenie.

**Zauważyłem, że nigdy w swojej sztuce nie podkreślasz własnej niepełnosprawności. Jest ona jakby niewidoczna…**

No tak. Właśnie o to mi chodzi, ta niepełnosprawność nigdy nie była i nie jest elementem mojej sztuki i mojej tożsamości.

**W październiku 2022 roku wystartowała kampania społeczna organizowana przez British Council *I am an artist* (Jestem artystą/Jestem artystką)[1]. Udział w niej brały znane osoby artystyczne, m.in. Filip Pawlak, Katarzyna Żeglicka, Joanna Pawlik, Tatiana Cholewa, Daniel Kotowski. Kampania ma na celu pokazanie przede wszystkim, że osoby z niepełnosprawnością są również profesjonalnymi artystkami i artystami, i ta niepełnosprawność absolutnie ich nie wyklucza. W kampanii udział również wzięły osoby sojusznicze, m.in. Dominika Feiglewicz. Czy wzięłabyś w niej udział?**

Było tak… Najpierw promocja kampanii *I am an artist* z udziałem artystek i artystów z niepełnosprawnościami oraz osób sojuszniczych wyświetliła mi się na Facebooku – wówczas nie zostałam jeszcze zaproszona. Spotkałam się z pytaniami i komentarzami, dlaczego nie ma mnie w tej kampanii. Po pewnym czasie zostałam zaproszona, ale ostatecznie podjęłam decyzję o niebraniu w niej udziału ze względu na to, że nie czułam potrzeby pokazania swojej

niepełnosprawności, gdyż, tak jak wspomniałam, nigdy ona nie była elementem mojej sztuki i mojej tożsamości.

**Jak to się stało, że podjęłaś decyzję o wykorzystaniu polskiego języka migowego (PJM), który jest naturalnym językiem Głuchych, w działaniach artystycznych?**

Polski język migowy (PJM) jest moim językiem. Językiem, którego używam w życiu i w codziennej komunikacji. I właśnie chciałam się nim podzielić ze światem, pokazać mu cząstkę siebie. PJM jest językiem ekspresyjnym, wizualno-przestrzennym i bardzo bogatym, który daje mi pełną możliwość przekazu, dlatego jest obecny w mojej sztuce tanecznej. Jest to część mnie, część mojej tożsamości.

**W 2023 roku otrzymałaś artystyczne stypendium twórcze Miasta Krakowa w celu wypracowania pokazu *Język (z) ciała* opartego na pracy warsztatowej. Dlaczego zdecydowałaś się na taką formę i nazwę?**

Po licznych konsultacjach z osobami z mojego otoczenia, zdecydowałam się na tytuł *Język (z) ciała*, bowiem jest to sztuka oparta na metodzie głębokiego sensu i świadomości ciała. Dzięki tej metodzie możemy skupić się na wnętrzu i wydobyć z siebie, ze swojego ciała język, emocje. Chciałam na przykładzie pracy warsztatowej pokazać moją metodę, autorską i nowatorską metodę tańca z użyciem języka migowego. Taka forma daje możliwość rozwoju, doświadczania nowych rzeczy, badania, sprawdzenia tej możliwości.

**Czyli to jest próba stworzenia minilaboratorium? Badacie, szukacie, eksplorujecie język migowy, by połączyć go z ruchem.**

Tak. Te warsztaty były okazją do sprawdzenia, do eksplorowania nowej formy ekspresji tańca z użyciem języka migowego.

**Przy okazji pokazu powarsztatowego *Język (z) ciała* mówiłaś w rozmowach i w reportażu podsumowującym, że jesteś autorką nowej koncepcji – koncepcji łączenia tańca z językiem migowym. Czy mogłabyś o tej koncepcji opowiedzieć?**

Koncepcja ta w głównej mierze umożliwia ekspresję niewerbalną, komunikację bez słów między tancerkami a widownią i światem. Umożliwia przekazanie myśli i uczuć. Idea ta jest bardzo wyrazista i dzięki temu publiczność może zobaczyć, doświadczyć, co ciała osób tańczących mówią, co chcą im powiedzieć, co te znaki migowe oznaczają. Warto tutaj podkreślić, że jeśli korzystamy z PJM w tańcu, to osoby wykonujące choreografię zmieniają swoją ekspresję, swoje twarze, pracują więcej z ciałem, zyskują większą świadomość pracy z ciałem. Znaki migowe pod kątem interpretacji ich prowadzą.

**Wyprodukowałaś pokaz powarsztatowy *Język (z) ciała* (premiera: 14 stycznia 2024 roku w Cricotece w Krakowie). Co było celem tego pokazu? Czy udało ci się przekazać publiczności swoją historię, pokazać siebie?**

Mam poczucie, że w pewnym sensie udało mi się pokazać widzom moją perspektywę na taniec z wykorzystaniem języka migowego. Osobom występującym udało się pokazać publiczności swoje wewnętrzne piękno, opowiadając przy tym swoją historię.

**Po spektaklu pojawiły się pewne wątpliwości ze strony publiczności, dotyczące głównie muzyki (kompozytor: Piotr Roemer), która, ich**

**zdaniem, nie spaja pokazu w całość. Jaka była twoja wizja umieszczenia muzyki w pokazie?**

Muzyka jest podkładem dla osób tańczących słyszących, w pewnym sensie wspiera je w oswajaniu się z tą koncepcją. Osoby słyszące odbierają świat za pomocą słuchu, za pomocą dźwięków, a tutaj eksplorujemy język migowy. Dzięki muzyce odbiór mojej pracy jest dla nich bogatszy. Natomiast osobom głuchym muzyka daje poczucie rytmu za pośrednictwem wibracji. To też, w mojej opinii, jest pomocne w tworzeniu na scenie relacji z pozostałymi osobami występującymi.

**Oglądając twoją sztukę, można odnieść wrażenie, że poprzez taniec połączony z językiem migowym próbujesz uczyć widownię konkretnych znaków migowych, próbujesz komunikować się z nimi, coś przekazać. Czy tak jest?**

Nie myślałam o tym jako o nauce. Bardziej chodziło mi o to, że widownia ma okazję zobaczyć świat osób g/Głuchych, piękno ich języka, zrozumieć go. Chcę przez to włączyć osoby g/Głuche do świata sztuki i kultury – dać możliwość rozwoju pasji, zainteresowania i wzbogacać słownictwo służące wyrażania emocji. Tak naprawdę nie mamy wielu okazji do przeżywania emocji w języku migowym. Są dostępne napisy, niekiedy tłumaczenia, a to nie to samo. Po pokazach osoby g/Głuche przychodziły i mówiły, że było pięknie. I że chcą więcej takich spektakli, spektakli w PJM. Natomiast g/Głuche osoby aktorskie występujące w moim spektaklu poczuły się dowartościowane. Dzięki językowi PJM przekroczyły barierę, otworzyły się w relacjach. Tworzę więc teatr, sztukę, taniec głównie z myślą o osobach g/Głuchych. Chciałabym w przyszłości stworzyć teatr dla ludzi, którzy doświadczają barier językowych.

**Jak miałby funkcjonować taki teatr?**

Mamy spektakle tłumaczone na PJM i zawierające napisy, ale g/Głusi napotykają pewne bariery. Muszą kierować uwagę na osobę tłumaczącą lub na napisy, tracąc przy tym to, co się dzieje na scenie. A spektakle migane dają osobom g/Głuchym (analogicznie jak osobom słyszącym) możliwość przyjścia do swojego świata. Przykładem takiego teatru jest MANU w Norwegii – jest to jedyny profesjonalny teatr w tym kraju, gdzie pierwszym i najczęściej jedynym językiem scenicznym jest norweski język migowy. Mają stałe miejsce występów i spotkań z g/Głuchymi (w Oslo), gdzie g/Głusi tworzą kulturę, dyskutują o niej i gdzie dostępność dla osób słyszących jest również zapewniona.

**Bardzo często łączysz taniec ze znakami kulturowymi (są to znaki w polskim języku migowym, które nie mają odpowiedników w języku polskim, nie możemy przełożyć ich w dosłowny sposób, nie znając kontekstu). Czy jest to sposób pokazania widowni, że jesteś natywną użytkowniczką PJM?**

PJM jest bardzo bogatym językiem i stosując go jako natywna użytkowniczka, jestem z niego dumna. PJM, jak każdy inny język, ciągle się rozwija, jest coraz bogatszy. Proces ten jest naturalny, tak jak w języku polskim czy w innych językach. PJM jest zupełnie odrębnym językiem, zawiera własne związki frazeologiczne, własne znaki kulturowe, odrębną strukturę gramatyczną. Trzeba pamiętać, że PJM nie jest sztuką, jest językiem. Korzystam ze znaków migowych, które, z racji bycia znakami wizualno-przestrzennym, mogą w ramach spektaklu funkcjonować jako język i taniec jednocześnie.

**W twojej sztuce łączenie światów g/Głuchych i słyszących jest bardzo**

**ważne.**

Tak. Bardzo mi zależy na tym, żeby świat był inkluzywny. Chodzi o to, by nie bać się siebie nawzajem, tylko razem działać. Będąc razem, bardzo dużo się od siebie uczymy. Łącząc dwa światy, możemy uzupełniać swoje, w pewnym sensie, braki i tworzyć intensywne przeżycia dla różnorodnej widowni. Przede wszystkim chodzi mi o odkrywanie siebie, poznanie własnych emocji. Nie mówiąc werbalnie, a mówiąc znakami, gestami, mimiką, potrafimy dotrzeć do każdej i każdego. Ważne dla mnie jest to, żeby kultura g/Głuchych mogła się rozwijać, potrzebne jest zwiększenie widoczności g/Głuchych artystek i artystów – i to nie tylko w społeczności g/Głuchych, ale na równi z innymi artystkami i artystami – w teatrach, galeriach etc. jako osób tworzących i osób uczących, dzielących się z innymi swoją praktyką. Nie mamy w Polsce tak porządnej i dostępnej edukacji artystycznej, która umożliwi osobom g/Głuchym rozwijania się w dziedzinach artystycznych takich jak taniec, teatr czy aktorstwo.

Wzór cytowania:

*Sztuka eksploracji*, z Patrycją Jarosińską rozmawia Jakub Studziński, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2024, nr 184, https://didaskalia.pl/pl/artykul/sztuka-eksploracji.

## Przypisy

1. https://www.britishcouncil.pl/en/programmes/arts/i-am-an-artist

---

**Źródło:** *https://didaskalia.pl/artykul/sztuka-eksploracji*